Nr. 9 Łódź, 28 lutego 1932 roku Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Rok XIII

PRACA

CENA 25 GROSZY.

PRENUMERATA:

MIESIĘCZNIE	Zł. 1.—
NA PROWINCJI	„ 1.45
ZAGRANICĄ	„ 2.00

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem 30 gr., w tekście 30 gr za tekstem 20 groszy, nekrologi 25 gr. zwyczajne 10 gr. za wiersz m/m 10-łamowy

Ogłoszenia drobne 10 groszy za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc. drożej

TYGODNIOWY ORGAN NARODOWEJ PARTJI ROBOTNICZEJ LEWICY

Redakcja i Administr., Piotrkowska 91, Telefon № 20388 — Administr, czynna codzien. od g. 5—8 w. prócz niedziel i świąt. Sekretar. od g. 7—8 w.

Wrażenia z debaty budżetowej w Radzie Miejskiej

Dosyć szczegółowo informowaliśmy naszych czytelników o ostatniej debacie budżetowej. Ale najważniejsze są te charakterystyczne cechy, które uwypukliły się w czasie tej debaty.

A więc przedewszystkiem zachowanie się socjalistycznej większości. Już nie było ani w przemówieniu prezydenta, ani radnych z większości tych tryumfalnych wykrzykników o swej chwalebnej działalności. A gdy radny Ewald zaczął pod niebiosa wychwalać socjalistyczną gospodarkę, wywołało to śmiech na łamach opozycji, a nawet „neutralnych“, a niesmak u więcej wyrobionych socjalistów.

W całym układzie preliminarza budżetowego widać było, że chodziło głównie o to, by utrzymać poważne subsydja dla swoich upadających instytucyj, które żadnej poważniejszej działalności nie przejawiły, a natomiast jakieś szersze plany poszły w kąt. Pomoc dla biednych, dla bezrobotnych, jednem słowem ta część zamierzeń budżetowych, która powinna odróżniać budżet większości robotniczej od budżetu większości klas posiadających przedstawia się bardzo mizernie. Nawet tak małej sumy w porównaniu do wielkich celów, jak 300 tysięcy dla najbiedniejszych, który to wniosek został postawiony przez przedstawiciela N. P. R.-Lewicy, nie uchwalono.

Ale znalazły się pieniądze w pokaźnej i niezmniejszonej sumie na instytucje wojującego nacjonalizmu żydowskiego, jakiemi są szkoły Bundu i Poalej Sjonu!

Przedstawiciele tych frakcyj żydowskich dobrze wiedzą, po co tkwią w większości socjalistycznej.

Oni tam rozkazują i nie znoszą żadnych sprzeciwów.

A P.P.S-owcy posłusznie spełniają rozkazy swych „towarzyszy“ żydowskich, od stanowiska których jest uzależniona cała ich władza nad Łodzią

I oto trzeba było słyszeć, jak r. Milman z Bundu lub Holenderski z Poalej-Sjonu twierdzili, że ich nie zadawalniają te olbrzymie subsydja, że oni w dalszym ciągu walczyć będą o dalsze ustępstwa i dalsze krzywdzenie ludności polskiej na rzecz ich współwyznawców.

Debata cała śmiało może być nazwana debatą żydowską, gdyż conajmniej trzy czwarte czasu poświęcone było na przemówienia Żydów różnych odcieni i pokrojów.

A gdy prawicowi Żydzi poczęli wyrzekać, że ich socjalistyczni współwyznawcy zbyt mało dbają o swych rodaków, ławnik Margolis przytoczył cyfry, suche nieubłagalne cyfry, jesteśmy przekonani wcale nie przesadzone, które wskazały zdumionej ludności polskiej, że w całym szeregu miejskich instytucyj przeszło połowa otrzymujących pomoc to Żydzi i Żydówki, chociaż tej ludności w naszem mieście jest zaledwie trzecia część! Tak wyglądają „uciśnieni“, którzy swym krzykiem i skargami zapełniają lwią część debat w Radzie Miejskiej.

A jak zachowali się r a d n i polscy?

Milczeli, milczeli jak zaklęci, za wyjątkiem przedstawiciela frakcji N. P. R.-Lewicy, który przezto ściągnął na siebie nie po raz pierwszy oburzenie całego „narodu wybranego“ od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy.

Tu w zwartym szeregu występował Bund z Agudą, Sjoniści z Poalej-Sjonem i Folkistami. Tu nie było różnic pomiędzy burżuazją żydowską i żydowskimi robotnikami.

A Polacy milczeli, by nie ściągnąć na siebie zarzutów antysemityzmu.

Ciekawe było w czasie debaty stanowisko Chadeków. Ci zakładnicy socjalistyczni w magistracie czują się trochę nieswojo. Ażeby jednakże dowieść, że i oni nie są tak bardzo zależni od socjalistycznej większości, wysłali do mówienia w debacie generalnej radnego Kulamowicza, który uchodzi za mocnego opozycjonistę.

I oto p. b. ławnik podatkowy rozwodząc się nad nierealnością budżetu we wpływach, zapowiedział, że Ch. D. uzależnia głosowanie za budżetem od wprowadzenia szeregu poprawek.

Ale widocznie otrzymał mocne wcieranie od potulnych ławników chadeckich p.p. Adamskiego i Harasza, gdyż na dalszy ciąg debaty... wcale się nie zjawił i swoich poprawek nie wnosił. Poprawki nie były stawiane, a Chadeki jak zawsze głosowali za socjalistycznym budżetem z subsydjami (powiększonemi) dla Bundu, no i Chadecji.

Taka to jest obłuda Chadecji i ich pokora wobec socjalistów.

P. P. S. służy Bundowi, a Chadecja i P. P.S-owi i Bundowcom.

W dniu 28 lutego to jest w niedzielę o godz. 10-ej rano

odbędzie się

W Klubie N. P. R. Lewicy (Piotrkowska 91).

Roczne Zebranie Sprawozdawcze

N. P. R. Lewicy Okręgu Łódzkiego.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybów prezydjum.
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego rocznego zebrania.
3) Sprawozdanie roczne prezesa okręgu.
4) Sprawozdanie kasowe i Komisji Rewizyjnej.
5) Sprawozdanie Sądu Koleżeńskiego.
6) Dyskusja nad sprawozdaniami.
7) Wybory członków Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej, oraz Sądu Koleżeńskiego.
8) Wybór Komisji Skrutacyjnej.
9) Wolne wnioski.

Wstęp na Zebranie z głosem decydującym mają delegaci dzielnic, prezesi Zarządów Dzielnicowych, członkowie Zarządu Okręgowego, Komisji Rewizyjnej okręgu, oraz Sądu Koleżeńskiego.

To, co nas najżywiej obchodzi

W obliczu nowej konstytucji szkolnej

DOTYCHCZASOWY STAN RZECZY

Przed kilkunastu dniami rząd wzniósł do Sejmu projekt ustawy o ustroju polskiego szkolnictwa.

Ramy u s t r o j o w e szkolnictwa polskiego były już w niepodległej Polsce kilkakrotnie opracowywane; projekt ustroju szkolnictwa opracował minister oświaty Grabski, potem minister Bartel poddał dyskusji swój projekt, wreszcie i minister Dobrucki wysunął swój projekt. Również wyżsi urzędnicy ministerstwa oświaty lansowali własne projekty ustroju szkolnictwa, lecz wszystkie one były aktuane przez kilka zaledwie tygodni, poczem ukryte zostały pod suknem, gdyż wywoływały zbyt wiele zastrzeżeń, słowem nikt dotychczas nie odważył się o swój projekt walczyć, aby go zrealizować.

Dopiero minister Jędrzejewicz, rozumiejąc konieczność nadania szkolnictwu polskiemu pewnych stałych form organizacyjnych, zdecydował się położyć kres wahaniom i opracował projekt ustawy o ustroju szkolnictwa, która to ustawa ma być jakby Konstytucją szkolną.

Aby zrozumieć konieczność wydania ustawy o ustroju szkolnictwa, należy sobie uświadomić, że szkolnictwo polskie po dziś dzień opiera swoje istnienie na fragmentarycznych ustawach, z których każda uchwalana była w różnych okresach czasu i bez wzajemnego do siebie stosunku, co spowodowało taką sytuację, że naprzykład absolwenci szkół zawodowych, choćby odznaczali się wybitnemi zdolnościami, w żaden sposób nie mogą dostać się do szkół wyższych lub nawet średniowyższych tego samego kierunku, co szkoła zawodowa, ba, nawet po wielu latach nauki nie zdobywają tych praw, naprzykład do wojskowości, kture daje szkoła średnia.

To samo jest z wychowankami seminarjów nauczycielskich, które wszak zaliczone są do szkół średnich o charakterze ogólnokształcącym.

OGÓLNIE O NOWYM PROJEKCIE

Nowy projekt kładzie kres temu stanowi rzeczy. Z projektu tego wyraźnie przebija przedewszystkiem zasada, że każdy uczeń, jeżeli posiada ku temu zdolności i zapał, może bez utrudnień przechodzić ze szkoły powszechnej do średniej ogólnokształcącej lub zawodowej, a stąd do szkoły wyższej i zdobyć w przyszłości takie stanowisko, do jakiego jest z racji swych uzdolnień predystynowany. Ta zasada, zwana zasadą jednolitości, będzie niewątpliwie poważną zdobyczą demokracji polskiej oraz wyrazem sprawiedliwości społecznej.

Projekt ustroju przewiduje ożywienie szkół wszystkich typów dobrze przemyślaną podstawą wychowawczą, którą jest wychowanie w duchu obywatelsko-państwowym. Przed szkołą ma stanąć wyraźny cel:

dobry obywatel -- oto cel wychowawczy odrodzonej szkoły polskiej.

Projekt przewiduje oparcie szkolnictwa polskiego na siedmioletniej szkole powszechnej. Do szkoły powszechnej ma uczęszczać młodzież zarówno sfer proletarjackich, jak i burżuazyjnych przez sześć lat, to jest aż do ukończenia 13 roku życia. Dopiero w tym wieku będzie można przyjmować młodzież do czteroletniego gimnazjum, które pozbawione zostanie dzisiejszej pierwszej i drugiej klasy, a dysponować będzie dzisiejszą klasą trzecią, czwartą, piątą i szóstą.

ZASTRZEŻENIA

Zastrzeżenie budzi jednak ten artykuł w ustawie, który mówi, iż do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych będzie można przyjmować po ukończeniu dzisiejszych sześciu klas szkoły powszechnej. Jeżeliby ta zasada przeszła i stała się obowiązującą, wtedy sidziemy klasy szkoły powszechnej, które w zasadzie istnieją w projekcie nadal, pozbawio-

(Dalszy ciąg na 2-ej stronie)

n: zostaną elementu zdolniejszego, wchłoniętego przez szkoły średnie i w przyszłości mogą zaniknąć, a typową stanie się sześcioklasowa szkoła powszechna, zamiast dzisiejszej siedmioklasowej. Jest to przewidywanie coprawda o charakterze nawpół teoretycznym, ale wzgląd o możliwie najwyższy poziom kulturalny szerokich mas przemawia raczej za wprowadzeniem zasady, aby przyjmowanie do szkół średnich ogólnokształcących i zawodowych odbywało się po ukończeniu siedmiu klas szkoły powszechnej. Dopiero w tym wypadku szkoła powszechna stałaby się powszechną na terenie wszystkich klas, gdyż według projektu min. Jędrzejewicza jest ona powszechna tylko do szóstej klasy włącznie, zaś klasa siódma jest klasą dla niedobitków życiowych, którzy się nie zdobyli ani na wstąpienie do szkoły średniej, ani nie wiedzą wogóle, co z sobą zrobić w przyszłości.

Na szczęście Komisja Oświatowa przyjęła poprawkę posła Smulikowskiego, że do szkół zawodowych przyjmowani będą uczniowie, którzy ukończyli całą szkołę powszechną, co poważnie podnosi znaczenie siódmych klas szkoły powszechnej.

Drugie zastrzeżenie budzi artykuł ustawy, na mocy którego minister może skrócić na pewnych terenach Polski obowiązek nauczania z lat 7-u do 6-u. Jest nam coprawda wiadomem, że i dziś na dużych terenach Polski istnieje sześcioletni obowiązek nauczania, ale pełnomocnictwo, wypływające z omawianego artykułu, może stać się powabnem, szczególnie w dzisiejszych kryzysowych czasach, w których wyzyskuje się wszystkie możliwości dla zredukowania wydatków budżetowych, a przez skrócenie czasu obowiązku szkolnego można osiągnąć poważne oszczędności. Jesteśmy przekonani, że rząd daleki jest od podobnych zamiarów, to też skreślenie omawianego pełnomocnictwa mogłoby uspokoić szerokie masy, okłamywane przez sfery opozycyjne wiadomościami o rzekomym zamachu na siedmioletn obowiązek nauczania.

Gimnazjum, po odcięciu na rzecz szkoły powszechnej dwu pierwszych klas ma być czteroletnie, a dzisiejsza siódma i ósma klasa tworzyć mają liceum, przygotowujące do szkół wyższych. W ten sposób zostaje zrealizowany dawny postulat o życiowym charakterze szkoły średniej, która przy możliwie oszczędnym nakładzie sił ma dać ogólne wykształcenie i wypływające stąd przywileje. Statystyka mówi, że z górą 40 procent uczniów średnich nie dochodzi do klasy siódmej i ósmej. Uczniowie masami opuszczają szkołę, nie dochodząc do jej wyższych klas, a jednocześnie nie zdobywając ani zaokrąglonego wykształcenia, ani żadnych praw. Obecnie po ukończeniu czteroletniego gimnazjum całe rzesze uczniów, które nie dochodziły już do klasy siódmej, mają otrzymać t. zw. małą maturę, a wraz z nią różne przywileje. Ci zaś uczniowie, którzy mają zamiar kształcić się dalej, wstępują do liceum dwuletniego a potem do szkoły wyższej.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE

Niezwykle śmiało rozwiązuje projekt ustawy kwestję szkolnictwa zawodowego, nadając mu te prawa, co i szkołom średnim ogólnokształcącym. Szkoła zawodowa przestaje być owym kopciuszkiem, upośledzonym na każdym kroku. Już nikt nie będzie się wstydził tego, jak to się dziś spotyka, że chodzi do szkoły zawodowej, bo dziś szkoła zawodowa ma dawać te same prawa, co szkoła ogólnokształcąca, będąc narówni z nią jednym z etapów na drodze do kształcenia w szkole wyższej. Według projektu bowiem absolwenci szkół zawodowych, o ile posiadają należyte zdolności, bez trudu będą mogli wstępować do szkół wyższych tego typu, co i szkoła średnia zawodowa.

SZKOŁA WYŻSZA

Szkoła wyższa utrzymuje swą autonomję, ale projekt przewiduje, że do szkół wyższych mogą wstępować nawet i ci, którzy nie ukończyli liceum, a przy egzaminie wstępnym wykazali, że są przydatni do studjów na poziomie szkolnictwa wyższego. Jest to posunięcie oparte na wzorach amerykańskich, a umożliwiające wstęp na uniwersytet ludziom, którzy własną pracą o charakterze samokształceniowym oraz doświadczeniem życiowem zdobyli konieczne do studjów wyższych przygotowanie.

RESUME

Jeżeli do tego dodamy jeszcze przepis ustawy, że każdy obywatel do 18 roku życia podlegać będzie obowiązkowemu dokształcaniu, jeżeli nie uczęszcza do szkoły średniej lub innej, zrozumiemy, że projekt ustawy o stroju szkolnictwa jest olbrzymiem posunięciem polskiej demokracji, krokiem, wypływającym z poważnej troski o dobro kultury narodowej i społecznej.

Ceny prądu i gazu muszą być obniżone

Dlaczego milczy magistrat m. Łodzi?

Powszechne zmniejszenie zarobków i zdolności nabywczych ludności spowodowały ogólny spadek cen, które kupcy starają się przystosować do możliwości płatniczych ludności. W Łodzi jedynie elektrownia i gazownia nie chcą widzieć tego naturalnego zupełnie zjawiska. Pomimo kilkakrotnej obniżki płac, która skurczyła budżety pracownicze o 40 proc., pomimo katastrofalnego wzrostu bezrobocia, sprawiającego, że dziś właściwie każdy żywiciel rodziny otrzymując tylko 60 proc. zarobku, zmuszony jest jeszcze utrzymywać bezrobotnych krewnych, jedna tylko pozycja pozostała niewzruszona: ceny gazu i elektryczności.

Słusznie też postąpili mieszkańcy Piotrkowa, Radomska, Częstochowy i Tomaszowa, że zbuntowali się przeciwko zdzierstwu monopolistów prądu. Zażądali obniżenia ceny prądu, a kiedy elektrownie odmówiły — ogłosili strajk. Miast elektryczności w mieszkaniach zapłonęły lampy naftowe i świece.

Trzeba przyznać, że w Łodzi dzieje się coś podobnego z konieczności, gdyż większość konsumentów elektryczności siedzi przy świeczkach nie mogąc opłacić wysokiej należności za światło, które elektrownia, jak za dawnych, dobrych lat, wyłącza z całą bezwzględnością.

Podobnie postępuje gazownia miejska.

Zdzierstwo za te dwa artykuły pierwszej potrzeby skończyć się musi. Ceny elektryczności i gazu muszą być obniżone — albo ludność Łodzi je zbojkotuje.

* * *

Czytamy w „Dzienniku Łódzkim“:

Strajk proklamowany przez abonentów elektrowni m. Piotrkowa, a dalej Tomaszowa, Noworadomska i Częstochowy jest wysoce charakterystycznem zjawiskiem dla naszych czasów.

Podczas ogólnego zubożenia najszerszych warstw ludności, uginających się pod brzemieniem kryzysu ekonomicznego występuje na czoło zagadnień życia ogólna fala zniżkowa, wywołana sytuacją, a pozwalająca przetrwać czasy najcięższe zarówno przedsiębiorcom jak konsumentom.

Przewiw prądowi płyną dziś a raczej usiłują płynąć, krótkowzroczni koncesjonarjusze, posiadacze akcji elektrowni, tramwajów ect., którzy nie chcą obniżyć cen i wyzyskują do ostatnich granic dawne, dziś życiowo nierealne koncesje, mimo że spadek frekwencji powinien być w danym wypadku najbardziej ważką przestrogą.

O tramwajach „Dziennik“ pisał niejednokrotnie, dowodząc, że tylko obniżka ceny biletów umożliwi masom korzystanie z tramwajów nadal, a coza tem idzie — pozwoli przedsiębiorstwu utrzymać na poziomie. Tak samo rzecz ma się z drożyzną, więcej nawet, z paskarstwem stawek energji elektrycznej.

Akcja abonamentów elektrowni w rzeczonych miastach odniesie napewno skutek pożądany.

Akcja ta będzie miała swój oddźwięk w całem państwie, a zasługa inicjatywy i sprężystej organizacji całości musi być całkowicie przypisana samorządom danych miast.

Dziwić się należy, że jak dotąd Rada m. Łodzi i Magistrat w sprawie drożyzny prądu nic nie zdziałały, nietylko nie przejawiły żadnej inicjatywy w tym kierunku zachowując w całej rozciągłości strusią politykę milczenia ale nawet pewne informacje ajencyj reporterskich o rzekomo organizującej się akcji do walki z niesłychaną drożyzną prądu elektrowni łódzkiej, były pośpiesznie dementowane przez pewne organizacje.

Niezrozumiałe kunktatorstwo w tej dziedzinie wcześniej czy później Rada Miejska i Magistrat będą musiały wyjaśnić.

Umowa zbiorowa w przemyśle włòkienniczym

W ostatnich dniach podjęte zostały w inspektoracie w Łodzi, zapoczątkowane przed dwoma miesiącami, konferencje z przemysłowcami nierzeszonymi w żadnych związkach i organizacjach. Pertraktacje te mają na celu zawarcie umowy z przemysłem niezrzeszonym w sprawie stosowania jednolitych stawek płac. W ten sposób bowiem zlikwidowana będzie dzika konkurencja przemysłu niezrzeszonego, pracującego przy znacznie niższych stawkach płac robotniczych, co daje się silnie we znaki wielkiemu i średniemu przemysłowi, związanemu umową zbiorową.

Dotychczas odbyły się już konferencje z przedstawicielami przemysłowców prowincjonalnych w Zgierzu, Pabjanicach, Zduńskiej Woli, Kaliszu i Tomaszowie. Konferencje te dały konkretne wyniki, gdyż przemysłowcy prowincjonalni zgodzili się pod pewnemi warunkami na podpisanie umowy zbiorowej w sprawie płac.

Obecnie inspekcja pracy przygotowuje listę przemysłowców niezrzeszonych, którzy indywidualnie podpisać mają umowę, regulującą warunki płac na terenie całego przemysłu włókienniczego. O ile nie zajdą żadne specjalne trudności techniczne, przemysł włókienniczy rozpocznie po raz pierwszy sezon letni przy umowie zbiorowej, obowiązującej wszystkie przedsiębiorstwa.

Przed wyborami do rady Kasy Chorych m. Łodzi

Wybory do rady Kasy Chorych m. Łodzi odbędą się w maju r. b. na podstawie nowozatwierdzonego statutu Kasy Chorych, który wszedł już w życie z dniem 1 stycznia 1932 r. W myśl powyższego statutu Kasa Chorych m. Łodzi obejmuje obecnie swą działalnością powiaty: łódzki, brzeziński, piotrkowski, łęczycki i m. Łódź z główną siedzibą w Łodzi.

Organami kasy są: rada zarządzająca, dyrekcja, komisja świadczeniowa, komisja rewizyjna i komisja rozjemcza.

Rada zarządzająca składać się będzie z 22 członków, w tem 10 wybranych przez ubezpieczonych, 6 przez pracodawców i 6 mianowanych przez ministra pracy.

Przedstawiciele ubezpieczonych wybrani zostaną przez robotników i przez pracowników umysłowych w 2-ch odrębnie głosujących grupach wyborczych.

Należy zaznaczyć, że ilość przedstawicieli pracowników w radzie kasy ustalona zostanie przed każdemi wyborami do rady, odpowiednio do stosunku liczbowego pracowników do robotników, według stanu w dniu poprzedzającym o jeden miesiąc termin rozpisania wyborów.

Jednocześnie ubezpieczeni i pracodawcy wybierają taką samą ilość zastępców.

Okres urzędowania rady trwa 4 lata, licząc od dnia jej ukonstytuowania się.

Rada zarządzająca jest organem uchwałodawczym kasy, sprawuje ogólne kierownictwo, wykonywuje nadzór nad czynnościami dyrekcji i udziela jej dyrektyw.

Pozatem rada powołuje członków komisji świadczeniowej, uchwala zmiany statutu kasy, regulaminu dla chorych, przepisy służbowe dla pracowników kasy łącznie z przepisami dyscyplinarnemi.

Dalej do kompetencji rady należy powoływanie i zwalnianie dyrektora kasy oraz na jego wniosek zastępcy dyrektora i pracowników, podległych bezpośrednio dyrektorowi lub lekarzowi naczelnemu jak również powołanie i zwolnienie lekarza naczelnego i jego zastępcy.

Strajk w Zagłębiu

W środę odbyły się posiedzenia delegatów związków górniczych Zagłębia Dąbrowskiego oraz posiedzenie wydziału wykonawczego Centralnego Związku Górników. Przemysłowcy nie cofnęli swojego żądania obniżki płac w górnictwie, wobec czego od dnia 18 b. m. wszystkie kopalnie zagłębia Krakowskiego i Dąbrowskiego stanęły; dnia 23 b. m. odbędzie się posiedzenie komisji arbitrażowej, celem rozstrzygnięcia zatargu o płace urzędników w przemyśle na Śląsku.

Przemysłowcy wysunęli żądanie obniżki płac urzędniczych o 21 proc. Związki Zawodowe urzędnicze żądanie to odrzuciły.

Żądamy obniżenia ceny elektryczności i gazu

Na marginesie chwili

Dość skandali z kaucjami!

Położy im kres nowoopracowana ustawa

Stale mamy wybuchy w Łodzi i Warszawie skandali z kaucjami pracowników. Pomimo ostrzeżeń w prasie, nawoływań do ostrożności, zawsze się znajdzie jakiś sprytny przedsiębiorca, który założył biuro porad, czy bar, dancing lub kawiarnię za cudze pieniądze. Interes bez kapitału obrotowego prosperuje zazwyczaj bardzo krótko i wali się sromotnie. Maszynistki, buchalterzy, którzy zaufali szumnym obietnicom „pryncypała", pozostają na bruku.

W Warszawie przy ul. Królewskiej powstała kawiarnia za kaucje zebrane od 30 osób. Każda z nich wniosła po kilkuset złotych, które przedsiębiorca użył jako kapitału zakładowego i jak to zwykle bywa, zbankrutował.

Prawdziwy skandal na tem tle zdarzył się przed dwoma tygodniami w Łodzi. Oto, ni mniej ni więcej, tylko pewien aferzysta założył za cudze pieniądze hotel. Brał kilkusetzłotowe kaucje nietylko od kelnerów, portjera, numerowych, pokojówek, ale nawet od chłopców, obsługujących windy. Zgromadził w ten sposób przeszło 30 tysięcy złot. za które uruchomił niewielki hotelik z jedenastoma pokojami, jedną jedyną windą, która zresztą obsługiwała przeważnie mieszkańców domu, ponieważ hotel zajmował tylko przybudówkę na najwyższem piętrze.

W Starogardzie pewien hochstapler założył dancing z kilkunastoma fordanserkami, od których pobrał przeciętnie op 300 złotych kaucji.

Przeciwko tym niezdrowym stosunkom postanowiły wystąpić władze Obecnie opracowuje się specjalna ustawę, przepisująca sposób pobierania kaucji od personelu.

Ustawa, która ukaże się już wkrótce, będzie oparta na następujących zasadach.

Kaucje mogą być pobierane tylko od pracowników, operujących kapitałami przedsiębiorstwa, a więc od tych z których działalnością związane ryzyko materjalne właściciela. Projekt ustawy wymienia tu w pierwszym rzędzie — kasjerów i inkasentów. Od wszelkich innych pracowników właściciel nie będzie miał prawa pobierania kaucji.

W dalszym ciągu projekt ustawy zabrania właścicielom przedsiębiorstw używania kaucyj, jako kapitału obrotowego, lub zakładowego. Pieniądze pobrane z tego tytułu od personelu muszą być złożone w banku, jako depozyt, conajwyżej zaś można nabyć za nie papiery pupilarne, przyczem procenty mają pobierać właściciele kaucyj, a więc pracownicy.

Dla naruszenia kaucji przez właściciela wymagany będzie wyrok sądowy, t. zn., że tylko w razie defraudacji pracownika, dowiedzionej przed sądem i na podstawie specjalnego wyroku, właściciel będzie miał prawo podjąć złożoną kaucję.

Należy przypuszczać, że wyżej wymieniona ustawa usunie wreszcie nadużycia w tej dziedzinie.

Szpital spółdzielczy

Z inicjatywy grupy lekarzy spółdzielców i osób postronnych powstała niedawno w Burges, porcie czarnomorskim, spółdzielnia sanitarna, mająca na celu przedewszystkiem założenie szpitala spółdzielczego, poza tem zaś szerzenie zasad higjeny. Środki niezbędne do wykonania tych zadań zbierane są w postaci udziałów wynoszących 10 lewów dla osób fizycznych i 1000 lewów dla zrzeszeń,któremi mogą być spółdzielnie, gminy, czytelnie ludowe, szkoły, instytucje filantropijne i t. p. Oprócz tego szpital będzie mógł otrzymywać dary, legaty, pożyczki i subsydja.

Szpital służyć będzie nietylko swoim członkom (po zniżonej taryfie), ale wogóle członkom spółdzielni, które za nich dadzą rękojmię, i nawet osobom obcym.

Dnia 3-go lutego 1932 roku opuścił szeregi członek N. Z. R. i N. P. R. Lewicy Dzielnicy Staromiejskiej kol.

S. † P.

Kiełbik Antoni

przeżywszy lat 56.

W zmarłym tracimy jednego z bojowników o Wolność i Niepodległość Polski.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD.

Świat pracy wobec ataków przemysłu na ustawy ubezpieczeniowe

Instytucyj ubezpieczeń społecznych rujnować nie wolno.

Odbyło się walne zebranie oddziału łódzkiego Związku Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych w Polsce, liczące dokładnie 695 członków z pośród pracowników wszystkich agen łódzkiej Kasy Chorych.

Debatowano nad szeregiem spraw mających szczególne znaczenie dla świata pracowniczego, jak kwestja pragmatyki i prawa zamachu sfer przemysłowych na świadczenia socjalne.

W obradach walnego zebrania wzięli udział przedstawiciele organizacyj zawodowych Pabjanic, Ozorkowa, Piotrkowa. Tomaszowa - Mazowieckiego i innych miast. Obradom przewodniczył prezes honorowy p. Józef Dziamarski.

Kwestja pragmatyki

Po sprawozdaniach z działalności zarządu wywiązała się dłuższa dyskusja nad pragmatyką służbową dla pracowników Kasy Chorych.

W kwestji ustosunkowania się ogółu pracowników Kasy Chorych do projektu nowej pragmatyki zgromadzeni stwierdzili, iż pragmatyka ta z pewnemi poprawkami, powinna być przyjęta.

W rezultacie dłuższej dyskusji wysunięto jednomyślną opinję, aby zwrócić się o jaknajrychlejsze wprowadzenie nowej pragmatyki w życie, ze względu na to, że jedyny powód, od którego uzależniano jej wprowadzenie, a mianowicie przeprowadzenie reorganizacji terytorjalnej Kasy Chorych, już obecnie nie istnieje.

Walne zebranie zobowiązało nowy zarząd do najszybszego załatwienia tej doniosłej sprawy.

Zamach na świadczenia

Podczas gorącej, wyjątkowo ożywionej dyskusji nad sprawą stosunkowania się przemysłu do ustaw ubezpieczonych wskazano w przemówieniach poszczególnych mówców, po zanalizowaniu istoty ubezpieczeń, iż domaganie się przemysłu udzielenia moratorjum dla wszystkich zaległości na rzecz instytucji ubezpieczonych jest wyjątkowo dla instytucji tych niebezpieczne, albowiem grozi im najzupełniejsza ruina materjalna, zważyć bowiem trzeba, iż zaległości te, dla Kasy Chorych, Z. U. P. U. Funduszu Bezrobocia i Zakładu Ubezpieczeń od Wypadków, idą w miljony złotych.

Co jednak najważniejsze — zaległości te obejmują nietylko sumy, należne od pracodawców, lecz również i sumy, niewypłacane pracownikom z ich pensyj.

Jak wynikało z dobrze umotywowanych oświadczeń i argumentów poszczególnych mówców — twierdzenie przemysłowców, iż moratorjum zaległości godzi tylko w interes pracowników instytucyj ubezpieczeniowych, jest nonsensem, niewytrzymującym krytyki.

W momencie ruiny gospodarczej instytucyj ubezpieczoniowych w pierwszym rzędzie poniosą szkodę ubezpieczeni w tych instytucjach pracownicy — a ściślej rzecz biorąc — pozbawieni już pracy bezrobotni.

W zakończeniu przyjęto rezolucję, zwracającą się z apelem do rządu, aby przeciwstawił się zakusom sfer przemysłowych, godzącym w ubezpieczenia socjalne pracownika.

Wspólny front protestacyjny

Dalej postanowiono zorganizować wspólny front protestacyjny, wymierzony przeciwko zakusom przemysłu, zrzeszający wszystkie organizacje zawodowe w kraju. W tym względzie podjęte będą energiczne starania i przeprowadzona zostanie zdecydowana akcja organizacyjna.

W realizahji dalszych punktów porządku dziennego walnego zebrania dokonano wyboru władz związku, w osobach p.p. Dziamarskiego, Golińskiego, Galińskiego, Smolarka, Durki, Kacprzaka, Mrugalskiego, Bielobradka, Mazura, Zubrilina i Urbańskiego.

Na odbytem w dniu onegdajszym pierwszem konstytucyjnam posiedzeniu nowego zarządu nastąpił podział mandatów w sposób następujący: prezes — p. Mazur, wiceprezesi — Durko i Goliński, sekretarze — Galiński i Bielobradek, gospodarz — Smolarek, skarbcy — Zubrilin i Urbański.

W ciągu dni najbliższych organizowane będą walne zgromadzenia w poszczególnych związkach pracowników umysłowych, celem zorganizowania akcji przeciwko zamachowi przemysłu na świadczenia socjalne.

Ponadto na jednem z najbliższych walnych zebrań nastąpi szczegółowa ocena ostatnich posunięć rządu w dziedzinie polityki gospodarczej.

Oczekiwać należy, iż jednolity front pracowniczy, zespolony z frontem robotniczych organizacyj zawodowych, zdoła przeciwstawić się skutecznie egoistycznym i wręcz niebezpiecznym dla mas pracowniczych zakusom potentatów przemysłowych.

Ządamy ubezpieczenia na starość

Z życia organizacyjnego

Komunikat

Ognisko Kobiece przy Zarządzie Okręgowym Z. P. M. P. „Orlę" w Łodzi podaje do wiadomości, iż w dniu 28-go lutego r. b. o godz. 10.30 przed południem, w lokalu przy ulicy Piotrkowskiej 91 odbędzie się:

III-cia Miesięczna Konferencja Ogniska z Kierowniczkami Sekcyj Kobiecych.

Na porządku obrad m. in. Wystawa Prac Okr. Łódzkiego.

Obecność kierowniczek sekcyj, względnie ich zastępczyń bezwględnie obowiązkowa. Ognisko Kobiece.

Komunikat

Zarząd Dzielnicy Chojny powiadamia, że poczynając od dnia 27 lutego r. b. odbywać się będzie rejestracja członków w lokalu własnym przy ul. Odyńca 22, celem ustalenia ilości członków bezrobotnych i pracujących.

W związku z powyższem ustalone zostały dyżury w soboty każdego tygodnia w godzinach od 18 do 20. Zarząd.

Spółdzielczość przeciwko kartelom

W międzynarodowym ruchu spółdzielczym coraz częściej dają się zauważyć dążności w kierunku organizowania się do walki z kartelami i syndykatami przemysłowemi.

Wyrazem tych dążności jest ostatnio uruchomiona w Sztokolmie spółdzielcza fabryka żarówek „Luma", zorganizowana przez Związek Spółdzielni Spożywców w Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji. Celem nowootwartej spółdzielczej fabryki żarówek jest walka z potężnym kartelem żarówkowym „Phoebes". Przeprowadzone przez spółdzielcze organizacje próby i badania wykazały, że fabryka spółdzielcza będzie w stanie wypuszczać na rynek żarówki w cenie 0,85 kor., wówczas gdy cena kartelowa żarówki wynosi 1,24 kor. Dzięki uruchomieniu fabryki cena dotychczasowa obniżona będzie o 37 procent.

Kącik Spółdzielczy

Spółdzielnie wytwórcze we Francji i w Anglij

Jak wiadomo w październiku r. z. obchodzono uroczyście w Paryżu setną rocznicę stworzenia pierwszej spółdzielni wytwórczej we Francji. Spółdzielnie te od roku 1915 rządzą się specjalną ustawą obejmującą równocześnie Banki spółdzielcze i korzystającą ze znacznych kredytów rządowych, które w okresie 1908 — 1930 doszły do sumy 33,25..000 fr. (z tego do końca roku 1930 zwrócono 18.641.095 fr.

Na 1 stycznia 1931 roku było ich 340, zjednoczonych w Ogólno-Państwowej Federacji. Obejmują one różne gałęzie drobniejszego przemysłu, jak wyroby tkackie, artykuły spożywcze, drukarstwo, szklarnia, wyroby metalowe, szlifiernie djamentów, zegarmistrzostwo, przewozy, telefony i roboty publiczne. Członków liczyły 23.000 obroty ich sięgały 210 miljonów franków, a zyski brutto 19 miljonów. Oprócz tego istnieje 263 spółdzielni, nie należących do Związku. W oparciu o związek istnieje Bank Spółdzielczy wytwórni robotniczych, który rozdziela pomiędzy nie kredyty rządowe, finansuje je i zajmuje się zbytem ich produkcji. Oprócz tego istnieje Dom Sierot po członkach i przytułek dla starych spółdzielców.

W Anglji w roku 1930 istniało 78 spółdzielni wytwórczych liczących 31.563 członków. Obroty sięgały 3.637.000 funtów kapitały udziałowe, pożyczki i rezerwy — 2.115.000 funtów, Spółdzielnie te zatrudniały 9.156 najemnych pracowników, których wynagrodzenie wynosiło — 1,045,000 funtów. Ogólna nadwyżka netto w tym roku wyrażała sie w sumie 215.000 funtów, z których 40.000 rozdzielono w postaci bonifikat pracownikom. Z tych spółdzielni 53 o obrotach 2.819.000 funtów, posiadały pracowników najemnych, którzy równocześnie dostarczali częściowo kapitałów i kierowali przedsiębiorstwami. Tego rodzaju spółdzielnie posiadały 15.946 członów.

Świat kapitalistyczny bankrutuje — jedyną ostoją siły gospodarczej — Świata Pracy jest

Spółdzielczość

U nas i gdzieindziej

W. F. i P. W. a D. R. f. L.

Artykuł nadesłany.

Słomiany ogień

Niedawno jeszcze idea W. F. i P. W. w Polsce rozpalala świętym ogniem zapału sumienia świadomych obywateli, co więcej — zaczynała znajdować zrozumienie w najszerszych masach.

I oto dzisiaj stajemy wobec niepojętego zjawiska. Zanim idea obrony kraju zdołała pod wpływem wzrastającej popularności dźwignąć się na nogi, w chwili gdy zdawało się, że lada miesiąc, lada rok zdołamy dorównywać pod tym względem innym mocarstwom, w szczególności zaś Niemcom, nagle bez żadnej widocznej przyczyny zapał jak błysnął tak zgasł, pozostawiając w powietrzu jeno swąd po zdeptanym słomianym ogniu.

Gdzie leży wina tego smutnego stanu? Czy może społeczeństwo nasze jest tak zacofane, że nie rozumie doniosłości przysposobienia wojskowego młodzieży, czy może młodzież niezdolna jest do tego czynu? Bynajmniej! Znamy to społeczeństwo nasze jako bardzo ofiarne, zdolne do wysiłków często nawet heroicznych, a młodzież naszą znamy z pod Lwowa, z nad granicy braniborskiej; znamy ją wreszcie z pod Warszawy.

Si vis pacem para bellum

Liczne są niewątpliwie przyczyny złego. Leży ono m. in. jeśli chodzi o społeczeństwo w braku należytej oceny tego co jest — i tego co być powinno. Chodzi poprostu o rachunek — o bilans. Jeżeli ten bilans sumiennie przeprowadzimy, to wtedy zrozumiemy, że poddać musimy rewizji nasz dotychczasowy stosunek do zagadnienia przygotowania do obrony kraju — młodzieży.

W Niemczech

Jakże inaczej w Niemczech się dzieje. Tam W. F. i P. W. od lat 15 rośnie i urasta z roku na rok, z miesiąca na miesiąc i dosięga dziś rozmiarów wręcz potwornych, przygniatających.

Nie mówiąc o Hitleryzmie o Stahlhelmie, o czem szeroko piszą dzienniki Rzeszy dziś uprzytomnijmy sobie, że w łonie 4-o miljonowej armji ogólnego p. w. znajduje się kadra, o której mniej się gazety rozpisują, kadra, której wartość bojowa jednak przewyższa niezmiernie nasze wyobrażenia o p. w. nawet o stałej armji. Mam na myśli t. zw. D. R. f. L. — niewinne organizacje sportowe.

1,5 miljona młodych sportowców.

Dla oceny ogólnoniemieckiego ruchu sportowego, rozróżnić należy trzy różne momenty:

1) Kierownictwo ruchu sportowego, nadające mu ogólny kierunek i utrzymujące go w ramach organizacyjnych, które umożliwiają ewent. dysponowanie nim.

2) Liczebność sportowców i gimnastyków i wartość fizyczna poszczególnych grup członkowskich w związkach.

3) Specjalizacja techniczna, a więc związki, które dają swoim członkom specjalne przygotowanie techniczne.

Zajmijmy się przedewszystkiem sprawą kierownictwa. Głównym sztabem sportowym na całe Niemcy jest Deutscher Reichsausschuss für Leibesübungen, obejmujący niemal cały ruch sportowo-gimnastyczny, poza drobnemi ułamkami oraz poza sportem „robotniczym", (socjalistycznym, częściowo komunistycznym) zorganizowanym w t. zw. Zentralkomission für Arbeitsport und Körperpflege. (Lipsk i Berlin), Komisja centralna dla sportu robotniczego, która jako zbiornik materjału ludzkiego, ma również poważne znaczenie, obejmuje w 9 związkach okrągłe 1.500.000 członków.

W łonie komisji młodzieży wiejskiej istnieje specjalna podkomisja wschodnia, t. zw. Ostkommission des Landjugendausschusses, zajmująca się kształceniem fizycznem młodzieży w Prusach Wschodnich, na Sląsku i na pograniczu polskiem.

W całych Niemczech posiada Reichsausschuss sięć mężów zaufania, będących w stałym związku z centralą w Berlinie t. zw. Hauptvertrauensstelle.

Jeżeli chodzi o ocenę wartości fizycznej i tecznicznej niemieckiego ruchu sportowego określić można rezerwoar ludzki przygotowany i wyszkolony fizycznie na około 11 miljonów.

Wnioski, przestrogi i głębszy sens.

Artykuł 177 Traktatu Wersalskiego zabrania Niemcom przysposobienia wojskowego młodzieży. Przy zarzutach, stawianych dotąd Niemcom, z powodu rzekomego przekraczania tego zakazu, wytykano w pierwszej mierze działalność związków półwojskowych, t. zw. Wehrverbände, jak np. Stahlhelm, Jungdeutscher Orden, ewent. Reichsbanneru i t. d. Są to wszystko związki byłych żołnierzy, które pozatem ćwiczyły półwojskowo młodzież i wychowywały ją w pewnej atmosferze ideowo-politycznej. Obok tych i t. p. prób niemieckich, by stworzyć, mimo istniejących ograniczeń, rezerwę ludzką, możliwie przygotąwaną do ewentualnej służby wojskowej, wielomiljonowe organizacje sportowo-gimnastyczne stanowią najważniejszy zbiornik materjału ludzkiego wyszkolonego w dobrej żołnierskiej szkole niemieckiej.

W. Bielejewski.

Likwidacyjne Zebranie Komitetu Tygodnia Gdańskiej Macierzy Szkolnej

Dnia 18 lutego r. b. w lokalu ZOKZ przy ul. Narutowicza 58 odbyło się likwidacyjne Posiedzenie Wojewódzkiego Komitetu Tygodnia Macierzy Gdańskiej w Łodzi, będącego pod protektoratem pana Wojewody Jaszczołta.

W zastępstwie Prezesa Komitetu p. Wice-Wojewody Kirtiklisa, zebranie otworzył Wice-Prezes Komitetu dr. Samborski, który w krótkich słowach zobrazował działalność Komitetu Macierzy Gdańskiej na terenie Województwa Łódzkiego.

Dzieliła się ona na 3 części: propagandową, organizacyjną i finasową.

Propagandą Macierzy Gdańskiej i jej działalności oraz zaznajomieniem z tą ważną placówką oświatową zajęła się Sekcja Propagandowa Komitetu, która urządziła szereg akademji po szkołach i dla szerszych mas społeczeństwa łódzkiego.

Pozatem w ciągu całego miesiąca były wygłaszane przez radjo krótkie referaty o Macierzy Gdańskiej.

Na zakończenie Tygodnia była urządzona uroczysta Akademja, na której poseł na Sejm Gdański, Czarnecki, zobrazował walkę o język polski na terenie Wolnego Miasta.

Akademja, na której byli obecni przedstawiciele władz, duchowieństwa i szerszych mas ludności polskiej, wykazała że Łódź robotnicza odezwała się na hasło rzucone z Gdańka, pomocy braciom naszym, broniącym języka nad ujściem Wisły.

Podczas blisko 6-tygodniowej akcji propagandy, prasa łódzka i prowincjonalna zamieszczała szereg artykułów, dokładnie obrazujących warunki, w jakich znajduje się polska młodzież w Gdańsku.

Sekcja Imprezowa -- zorganizowała zbiórki po lokalach, a także widowisko „Bitwa pod Oliwą".

Dużo poparcia dla akcji Tygodnia dało Łódzkie Koło Akademickie, które zorganizowało szereg imprez, odczytów i pochodów. Również finansowo akademicy zasilili kasę komitetu, wpłacając zebrane podczas imprez około 300 zł.

Wiele żmudnej pracy przypadło Sekcii Finansowej Komitetu pod przewodnictwem mec. Cygańskiego, która poza kontrolą wszystkich imprez, rozesłała przeszło 1.500 list-ofiar do instytucyj rządowych, społecznych i t. d.

Sprawozdanie z wyników finansowych złożone przez mec. Cygańskiego, wykazało że zebrano z całego Województwa z list ofiar i imprez przeszło 9.000 zł., z czego na samą Łódź przypadło około 6,000 zł. Wydatki na propagandę, druk ulotek, porto i t. d. wyniosły około 730 zł.

Ponieważ ofiary jeszcze wpływają, dokładne cyfry będą podane do wiadomości publicznej dopiero za jaki miesiąc.

W myśl uchwały organizacyjnego zebrania 10 proc. czystego zysku od sum zebranych na terenie Łodzi uchwalono przekazać do Komitetu do walki z bezrociem, co wyniesie przeszło 500 zł. pozostałą zaś sumę przekazano Macierzy Gdańskiej.

Obecni na zebraniu przedstawiciele Macierzy Gdańskiej pp. Czaja i prof. Gaweł wyrazili podziękowanie za pośrednictwem Komitetu całemu społeczeństwu łódzkiemu, które — pomimo ciężkich warunków gospodarczych — potrafiło zebrać tak poważną sumę pieniędzy na cele polskiego szkolnictwa w Gdońsku.

Zamykając zebranie dr. Samborski podziękował członkom komitetu za ich ofiarną bezinteresowną pracę.

Jednocześnie za naszem pośrednictwem Komitet wyraża podziękowanie szerokim masom ludności łódzkiej za gorące poparcie Macierzy Gdańskiej przez udział w imprezach a także w datkach pieniężnych.

Analogicznie do Łódzkiego działały podobne Komitetu na prowincji, szczególniej w Piotrkowie, N. Radomsku, Słupcy, Kaliszu i Sieradzu. Komitety Tygodnia Macierzy Gdańskiej rozwinęły dużą propagandową działalność.

Czego nas uczy wojna japońsko - Chińska?

Lotnictwo jako decydujący czynnik w bitwach

Polskie lotnictwo jeszcze na szarym końcu

Choć zaiedwie 13 lat dzieli nas od zakończenia wielkiej wojny europejskiej, a już sposoby i środki używane w wojnie japońsko-chińskiej, daleko odbiegają od metod z przed lat trzynastu.

Na pierwsze miejsce w walkach rozstrzygając o zwycięstwie, wysunęła się flota powietrzna. Jej to głównie zawdzięczają Japończycy szybkie opanowanie olbrzymich terenów Mandżurji przy użyciu małej liczby żołnierzy.

Lotnicy informowali szybko i dokładnie sztab japoński o gromadzączych się siłach wojsk chińskich i nieregularnych bandach powstańczych umożliwiając błyskawiczne decyzje, zaskakujące nieprzyjaciela. W czasie decydujących bitew zasypywali Chińczyków bombami, ostrzeliwali karabinami maszynowemi, siejąc popłoch i zniszczenie. Jak piorun z jasnego nieba spadły eskadry japońskie na miasta i objekty fortyfikacyjne, na linje kolejowe i mosty, oddalone od podstaw operacyjnych o kilkaset kilometrów. A przecież wojna japońsko-chińska jest małą zaledwie próbą tego, co mogłaby zdziałać olbrzymia flota powietrzna Japonji, gdyby ją całkowicie uruchomiono. Ale już ten mały przegląd wiele nas uczy. A czego? Oto tego, że flota powietrzna stała się dziś jednym z głównych, rozstrzygających czynników w bitwie.

Podczas wielkiej wojny światowej używano jej przeważnie do wywiadów. Taką samą rolę pełnią podczas wojny — polsko-sowieckiej: Dziś sama walczy i to w sposób bardzo skuteczny, przechylając szalę zwycięstw na jedną lub drugą stronę.

Specjalnie dużą rolę odgrywa flota powietrzna w walkach, toczących się na olbrzymich terenach. Jej błyskawiczna zdolność przenoszenia się z miejsca na miejsce, zaskakiwania nieprzyjaciela, atakowania go znienacka i to środkami potężnemi, czyni z niej broń niebezpieczną.

Dlaczego piszemy o tem wszystkiem? Bo polska flota powietrzna przedstawia się dość ubogo, bo w Polsce, zarówno u góry jak i u dołu, jest zamało zrozumienia dla lotnictwa, jako środka obrony granic i bytu państwa. Na polu rozwoju floty powietrznej jesteśmy daleko poza naszymi sąsiadami. Górują nad nami Sowiety, które z niesłychaną energją i uporem powiększają z roku na rok liczbę bojowych i komunikacyjnych samolotów, oraz szkolą olbrzymie kadry pilotów. Wobec niemieckiego lotnictwa jesteśmy w powijakach. Ale i dwa razy mniejsze od Polski państwo czechosłowackie bije na polu lotnictwa.

Robotnik tylko we własnym, spółdzielczym sklepie kupować może. O tem pamiętajmy: to mówmy swoim żonom i córkom.

A przecież przedewszystkiem Polska mająca, olbrzymie, niczem nie osłonięte granice i to z wojowniczemi, zaborczemi sąsiadami, powinna posiadać liczne i dobrze uzbrojone eskadry powiększe.

Dla obrony! Dla obrony przedewszystkiem — przed zaborczą pożądliwością Niemców, gotujących się do najazdu na polskie ziemie zachodnie.

— Na liczne i uzbrojone eskadry powietrzne potrzeba dużo pieniędzy — odpowiadają nam.

Niezawodnie, ubogie i zniszczone kryzysem społeczeństwo polskie nie może sobie pozwolić na wysoki budżet lotniczy. Ale potęgę lotniczą nie tworzy się tylko przy pomocy wojska. Dużo w dziedzinie tej może zrobić społeczeństwo. Przykładem choćby Niemcy, które, choć im nie wolno tworzyć wojskowego lotnictwa, mają 4 razy tyle aparatów lotniczych, co polska. I to aparatów, które w ciągu paru godzin można zamienić na bojowe samoloty.

Wdzięczne tu pole do popisu otwiera się przed Łódzkim Klubem Lotniczym i Ligą Obrony Powietrznej Państwa.

Wydawca Zarząd Wojewódzki N.P.R. Druk F. Rydlewskiego Sienkiewicza 35, Telefon 10640. Redaktor odpowiedzialny PAWEŁ URBANIAK